P. II. 738 56250/16872

Rok III. № 7. Warszawa, 15 lutego 1920 r. 1.50 fen.

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki. Organ bezpartyjny.

Trockij, Ententa, Lenin, Patek.



PATEK: O wszechwładna i dobrotliwa pani! Przyjm pocałunek wiernopoddańczy i powiedz, co mam robić?!
ENTENTA: Poczekaj ekselencjo, kierowniku polityki suwerennej Polski! Naradzimy się z Trockim i Leninem, a wtedy podam ci do wiadomości moją decyzję w sprawie twojej pięknej ojczyzny...

http://rcin.org.pl

ZYGMUNT ZALESKI.

SONETY RZYMSKIE.

Śmierć Gaja Gracchà.

Nie padł na barykadzie, ani pod nahają
trzechkrotnem uderzeniem z zbirów carskich
ręki —
padł, bo chciał proletarjat uwolnić od męki,
przeto miljon zmierzono ciosów w głowę Gaja.

Niby chciwych jastrzębi wygłodzona staja,
wszystkie spadły na pierś mu — a on tej
udręki
nie wstrzymał... zbyt był może na wodza za
miękki,
bo wódz do twardych czynów pięścią
przyzwyczaja.

Od wieków całych ludu krew szkarłatna
płynie,
dziś tą krwią płomienieją Czerwone
Sztandary,
tą krwią rozlaną ongi hen na Awentynie.

Lecz drży gotowa w chmury biedz dziś
orłów staja
i one poczną uczyć Polskę nowej wiary,
krwią, co ongiś wyciekła z żył Gracchusa
Gaja.

SONETY O ZIEMI POLSKIEJ

Kongresówka.

Była ona przecudna, krwi zlana szkarłatem,
tratowana szarżami, rwana krzykiem—„urra!"
i choć dola jej była straszna i ponura,
o pięknie swem świadczyła przed Bogiem
i światem.

I grzmiałaś krwi szkarłatnej swojej poematem,
i była w tobie wolność, boska słońca córa,
nie złamała cię żadnej wrażej mocy chmura
i szłaś w jutro ze sercem pięknem
i bogatem.

To było niegdyś. Dzisiaj dyrektorskie główki
nie dbają o rok chwały i krwi: z ironji
śmiechem
wspominają szalony sześćdziesiąty trzeci.

Dziś prawy działacz gardzi narodowym
grzechem
i dusza polską w słońce już więcej
nie leci —
ten i ów zaś obfite wkrąg bierze łapówki...

Korfantówka.

Uczył niemiec cię pięścią pruskiego żołdaka,
kij kapralski ci bywał metrem w życia dobie,
a chociaż w narodowej chodziłaś żałobie
i byłaś taka biedna oraz smutna taka —

Zapomniałaś snów czystych srebrzystego
ptaka,
zapomniałaś tej, którą upowito w grobie —
i gwiżdżesz, grosz do grosza wciąż
gromadząc sobie
i plwasz dziś na najświętsze uczucia polaka.

A więc, gdy naród cały nasz garnie się
do niej,
do stolicy, płomiennej blaskami—Warszawy
i wieniec już sztandarów pod słońcem się
płoni —

Gdy Polska ręce wznosi, z więzów rozkowana
i kraj oddycha wreszcie, zmęczony
i krwawy —
w tobie zmartwychpowstaje chciwy duch
schutzmana.

Galicja.

Ty najpiękniejsza z dzielnic, coś jak złota
strzała
w słońce mknęła i coś była niczem lwica
dzika —
coś w piekło pod przewodem poszła
Naczelnika,
aż ci z krwi zjednoczona Polska
zmartwychwstała.

Ty, coś w ruinach Lwowa straszliwych
gorzała,
coś szyi nie ugięła pod knut najeźdnika,
u sławy twej płomiennej białego pomnika
będzie zwycięzka Polska w złotem słońcu stała.

Galicjo, ach! ty byłaś Polską, Polską świetną,
gdyś serce swe zaklęła w piorunie legjonów
i poszłaś, nic nie licząc, w smutny szlak
bojowy.

Galicjo!—za miljardy mąk, tysiące zgonów,
za twą duszę płomienną, piękną i szlachetną
skłonią ci się twe dzieci zwycięzkiemi głowy.

http://rcin.org.pl

W rodzinie endeckiej.

OJCIEC: — No, dzisiaj dzień 1 lutego, powiedz mi, Stasiu, cò dzisiaj za rocznica przypada?

STAŚ: (jednym tchem) — Smutna, ojcze, bo rocznica zgonu księcia namiestnika Paskiewicza Erywańskiego.

Z rozmyślań.

Ot co to jednak znaczy kultura! 18 lutego 1856 r. sułtan turecki Abdul Med-żyd wydał odezwę co do równouprawnienia chrześcijan i mahometan, a nasza endecja sprzeciwia się rzeczywistemu równouprawnieniu żydów w r. 1920.

Mała szkoda.

— Słyszałeś o wstrzymaniu sprzedaży soli na kartki?

— Mała szkoda, skoro i bez wstrzymania nikt jej dostać nie mógł.

Biliński i Grabski.

Bilińskiemu rzucano wciąż w oczy bezprawie,
czemuż Grabski toż czyni w stołecznej Warszawie?

Nowe przysłowie.

— Spotkałem wczoraj twego brata. Opowiadał mi, że zakochała się w nim panna, mająca 2 miljony posagu.

— Człowieku! przecież on bredzi, jak Grabski w Sejmie.

Przyjazd Patka.

— No, Patek przyjechał nareszcie, co też postanowimy?

— A... nic... odbywamy konferencje.

Organ p. Patka..!

— Wiadomo, że każdy minister spraw zewnętrznych we wszystkich państwach europejskich miał swój organ w prasie, który informował publiczność o planach p. ministra i usposabiał odpowiednio opinję dla tych planów. Jakiż więc organ posiada nasz p. Patek?.

— P. Patek ma aż dwa swoje organa, mianowicie: „Le Temps w Paryżu" i „Times". Te pisma zawsze szybciej informują o tem, co się w Warszawie dzieje, niż nasze gazetki i kurjerki.

Pokój czy wojna?

— Czy Polska zawrze pokój z bolszewikami, czy też prowadzić będzie dalej wojnę?

— Zapytaj o to p. Milleranda, lub Ljojda George'a.

— Jakto? Przecież Polska jest niepodległa...

— Tak. Jest niepodległa własnemu rządowi.

O p. Patku rymów kilkoro.

Słuchaj jeno, panie Patek,
Polityczny twój półświatek
Wojnę wiedzie z krzywdą matek,
Gorzej jeszcze — głodnych dziatek.

. . . .

Rokowania z bolszewikiem
Dotąd jeszcze są nie wszczęte,
A więc w tylną stronę z szykiem
Pocałujże swą ententę,
Aby dała pozwolenie
Zawrzeć broni zawieszenie.

. . . .

Panie Patek, panie Patek,
Wojna jestto ładny kwiatek,
Zmiotła tylu przez pięć latek,
Strzeż się i ty na ostatek.

. . . .

Laury wszelkie sobie rokuj,
Ale zawrzyj wreszcie pokój.
Naród cały tego pragnie,
Siedząc w krwawej nędzy bagnie.
Niewolnicze bij pokłony,
Lecz bój musi być skończony.

Różnica.

— Czem się różni mahometanin od polskiego ministra spraw zewnętrznych?

— Mahometanin odbywa pielgrzymki do Mekki, polski minister spraw zewnętrznych — do Paryża.

http://rcin.org.pl

Ofiary kultury wieku.

W POLSCE.



Ja panem tego kraju, gniecie moja stopa proletarjat miejski, bezrolnego chłopa.

W ROSJI.



Ja bolszewik, zdechnijcie burżuje, radość w sersu mojem, kiedy was morduję.

Kandydatura mistrza.

— Słyszałeś? podobno mistrz Paderewski zamierza postawić swą kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

— To zupełnie naturalne. Przecież jego pan, stary Clemenceau, także kandydował.

Ententa i Polska.

POLSKA: — Kazałaś mi walczyć z bolszewikami, to teraz pomagaj, przecież bez broni, ubrania i z pustym brzuchem bić się nie mogę...

ENTENTA: Ach! co mię to obchodzi. Przecież mi nie o ciebie chodzi, moja mała, tylko o... surowce moskiewskie.

Dawniej i dziś.

Pod Grunwaldem krzyżaków pobiliśmy na głowę,
dziś i tam okręgi są plebiscytowe

Co kto woli.

GALICJA: — Powiedz, siostro Korfantówko! Prawda, jak mi ładnie w konfederatce?

KORFANTÓWKA; (z grymasem ironji) — Och! co do mnie, to wolę.. pikielhaubę.

Polska i Korfancja.

— Czemóż stoisz na boku niczem zwykłe szelmy?
— Bo mię chowały berlińskie Wilhelmy.

O mowie Perla w Sejmie.

— Próżnoś Perlu, mówił z zacięciem i swadą, gdy kmiotki na pasku wciąż jadą.

Ententa i Sowdepja.

I ten bredzi i ten bredzi,
a bolszewik w Indjach siedzi.

http://rcin.org.pl

Kara śmierci.

Ludy zachodnie wolnością się sycą,
w Polsce ty będziesz rządzić, szubienico!

Na froncie i za frontem.

Chorągwie nasze hen aż nad Ptyczą,
tu zaś paskarze głodem nas ćwiczą.

Biuro pracy społecznej.

— Dlaczego p. Jan Lutosławski przetworzył biuro Pracy Społecznej?

— Bo jest zdania, że w Polsce potrzebna jest tylko praca endecka.

Rejestracja cudzoziemców.

Do naszych władz.

Zarządzacie cudzoziemców
Ciągłe rejestracje,
Wyrzucając raz precz mochów,
Będziecie mieć rację,
Lecz się włóczy nam po kraju
Wciąż banda siepaczy,
Że ich nikt stąd nie wyrzucił,
Nie wiem, co to znaczy.
Wśród nich mrowie sług caratu,
Ochranników zgraje,
Co korupcji jad wszczepili
W polskie obyczaje.
Czyż ta banda polskiej duszy
Ma być taka miła,
Lub się może do reakcji
Przez zbrodnie wkupiła?!...
Bolszewicja — kraj rozległy,
Niech przyjmie swych braci,
Za zasługi dla ojczyzny
Niechaj im zapłaci.
Czyśmy nie dość krzywd doznali
Przez wiek od tych panów.
Czyliż mało jeszcze mamy
Swoich chuliganów?!
Czemuż oni nie wracają
Do swoich pieleszy? —
Niech się Rosja nimi szczyci
Ich istnieniem cieszy.

Polska tolerancja.

Krzyczą socjały o aresztowanie ks. Huszny, z przepełnienia więzień wyciągają wniosek, zaprzeczający tolerancji polskiej, a my tymczasem dajemy przecież niezbite a tak chlubne dowody tolerancji, karmiąc u siebie dawnych żandarmów carskich i inne szumowiny reakcji rosyjskiej.

Wróg dyktatury.

Pan Millerand pono wrogiem
Dyktatury klasy,
Lecz gdy chodzi o głos w rządzie
Robotniczej masy.
Ale wrogość ta zaniknie —
W sercu-m mu wyczytał—
Gdy jak dotąd dyktaturę
Dzierżyć ma kapitał

Najwszechstronniejszy autor.

— Kto jest najwszechstronniejszym na świecie autorem?

— Andrzej Niemojewski.

— ?

— To jasne. Bolszewicy rosyjscy tłomaczą dawne jego dzieła i szerzą przez nie swą propagandę, natomiast u nas w Polsce nowe prace Niemojewskiego są propagandą reakcji.

Dlaczego nie aresztowany.

— Dlaczego p. Niemojewski nie został jeszcze aresztowany?

— Za co?

— Za agitację bolszewicką.

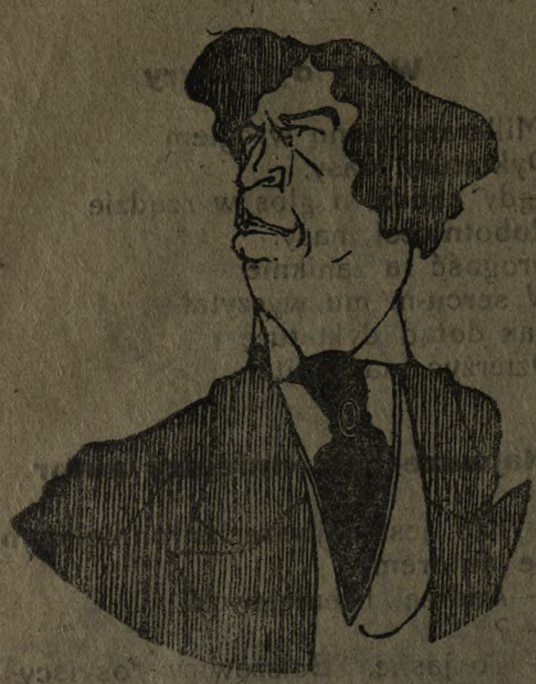
Nocne cienie.



Stała maskarada warszawskiej polityki zewnętrznej.

http://rcin.org.pl

Z notatek obłąkanego



Djabeł na odchodnem.

Powiadają, że najstraszniejszy jest djabeł na odchodnem. I przysłowie to stwierdza się, bo kiedy jesteśmy w przededniu skończenia wojny, toczy się wojna na wszystkich polach.

Kamienicznicy wytoczyli wojnę lokatorom i domagają się zniesienia ustawy o ochronie tych lokatorów, chcąc podnosić komorne. Mówią: „albośmy to jacy tacy paskarze chłopacy". Wolno grabić „hołotę" za chleb, wolno i za dach nad głową. Inaczej won na chłód, kiedy znoszą głód. Chleb i dach nad głową należy do uprzywilejowanych, nie do tych, co pracują, ale do tych, co się urodzili do pasibrzuchostwa, próżnowania i życia kosztem pracy bliźniego.

Walczą kamienicznicy, walczy ostatkiem wysiłków cała reakcja, by napowrót pracującego w pocie czoła zrobić niewolnikiem i przygiąć do swoich stóp.

Drożyzna rośnie, marka jest bez wartości, my zaś sądzimy, że to przez niedołęstwo sfer rządzących, że to dlatego, iż na czele ministrów stają grajkowie, aptekarze, a staną może z kolei felczerzy. Tymczasem tak nie jest. Ci, co tych panów wysuwają na czoło, są mądrzejsi, niż by się zdawało.

Jeśli kompromituje się grajek, lub felczer, to nic nie szkodzi, byle nie kompromitował się prawdziwy pan z panów. Marki zgarnia się do kieszeni i nic nie szkodzi, że one na razie są bez wartości. Owszem to nawet lepiej, bo mniej „hołocie" to staje solą w oku. Przetrzyma się je, a nabiorą ceny, przysłowie zaś mówi: „Zanim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą". I podda się chudy i będzie niewolnikiem, a marki się podniosą.

Polityka ekonomiczna zatem jest tak mądra u nas w Polsce, jak polityka zewnętrzna u ententy, która każe Polsce bić się z bolszewikami, a sama chce z nimi handlować.

Wojna.

Ale wreszcie i naszej reakcji to zaczyna być nie na rękę. Bić bolszewików razem z ententą, a choćby tylko z jej protegowanymi jak — Kołczak, Denikin, Judenicz—to i owszem, ale ten handel, ten zysk z handelku, to niełądnie. Więc i „Gazeta Warszawska" i „Dwugroszówka" usposobiły się pokojowo.

Stał się taki cud, że zgięty w pokłonie pan minister Patek nie wie sam, co robić. Jednocześnie robociarze uchwalają rezolucje za rezolucjami przeciw wojnie, a P.P.S. grozi nawet kiwaniem palcem w bucie w razie nie wykonania tych rezolucji. Strasznie tego kiwania boi się burżuazja, więc może będzie pokój.

Plebiscyty.

Tak samo, jak burżuje pepesiaków, boją się czesi i niemcy w okręgach plebiscytowych polaków. Polacy wiecują, a czesi i niemcy tłuką kijami wiecujących pod opieką przyjaciółki — ententy. Wogóle ta opieka jest tak dobroczynna, że nie warto nam starać się o samodzielność i o własną politykę. Niech to robi Estonja, Kurlandja, Finlandja, Łotwa, nie wspominając już nic o Rumunji. My musimy być zawsze czyjemś przedmurzem, my musimy zawsze za kogoś brać cięgi i być niewolnikami, byle nasi burżuje mogli jeździć do Monaco dla chluby imienia polskiego.

Strajki.

Jednocześnie proletarjatowi przewróciło się zupełnie w głowie, chce jeść, chce mieć dach nad głową. W tym celu strajkuje, choć to podobno niepatrjotycznie i rozbija Ojczyznę.

Głodomory nie mogą zrozumieć, że Polska to—stan posiadania burżuazji. To nieuświadomienie mści się przez przepełnienie więzień.

Tyle na ten tydzień. Byłoby dużo do powiedzenia i do zanotowania o wojnie, ale na to „Djabłowi" nie pozwala p. Anusz.

Na aeroplanie.

— Słyszałeś? „Daily Expres" donosi, iż w kołach urzędowych angielskich pojawił się projekt, aby proces przeciw Wilhelmowi odbywał się na pokładzie okrętu wojennego.

— Tak? a dlaczego nie na aeroplanie?

Wilhelm w niebezpieczeństwie.

— Słyszałeś? wskutek nagłego wezbrania Renu wylew zagraża zamkowi Amerongen, obecnej rezydencji eksceasarza Wilhelma.

— A no cóż. Może to i dobrze. W ciągu wojny europejskiej do tego stopnia zdążył się on ubabrać różnemi świństwami, że mu się kąpiel przyda niezawodnie.

http://rcin.org.pl

Do sanitarjuszki.

Cna sanitarjuszko, szpital cię nie nęci, —
bo gwardiejec wiecznie w twej żyje pamięci.
A polak? niech choroba dziś łeb mu ukręci!

Brak sanitarjuszek.

— Nie pójdziem do szpitali — rzekła Zosia, Mania,
bo naszem sercem włada jeszcze moch z Riazania.

Napad na Izbę skarbową w Wilnie.

— Czy też złapią bandytów, którzy ograbili Izbę skarbową w Wilnie?

— Ech, to wątpliwe... przecież to nie socjaliści.

1914-1920.

Kobiety opatrywały rannych z Tuły i Tambowa,
lecz cóż im jest obecna armja narodowa?
a niech cała wyginie? panie i panienki
czuły silniej moskiewskie strapienia i męki.

Drożyzna kwiatów.

— Dlaczego kwiaty takie drogie?

— A bo ich za dużo oddaliśmy w 1914 roku kozakom.

5 lutego 1849.

Władza papieska padła. Pius dał z Rzymu nogę —
Ach czemu dziś takiej sceny zobaczyć nie mogę!

Cisza przed burzą w Europie.

1. CISZA.

I była wielka cisza. Stara Europa
drzemała, feudalnych snów ją gniotła pycha
na miljonie bagnetów trwał rząd Metternicha,
wolne ludy wkrąg gniotła austrjacka stopa.

Nikt tam nawet nie pytał się o zdanie chłopa,
lękano czerwonego się spiskowców licha..,
władza cała spoczęła w chciwych rękach mnicha.
i on patrzył w twarz ludu z uśmiechem Ezopa.

I nikt tam i nie pytał, kto im dał to prawo
rządzić z krat konfesjonału i z murów więzienia,
czemu pajac igraszkę z ludów sobie czyni.

przywyknięto do pleców wciąż znaczonych krwawo,
nim nie zmącił tej ciszy śród piorunów drżenia
genjalny syn cieniów, Giuseppo Mazzini.

Konkurs „Kurjera Warszawskiego".

— No i cóż ty powiesz o konkursie na powieść, ogłoszonym przez redakcję „Kurjera Warszawskiego"? Ciekawa rzecz, który z naszych autorów zostanie nagrodzonym.

— To łatwe do przewidzenia. Ktoś z dobrych znajomych, jak na wszystkich prawie konkursach.

Poeta szczery.

— Co ty powiesz o poezjach Kazimierza Wierzyńskiego „Wiosna i Wino"?

— Mój drogi, cóż można powiedzieć o poecie, który z całą naiwnością mówi: „Zielono mam w głowie, fijołki tam kwitną". Jest to pierwszy poeta najzupełniej szczery.

Nowa dymisja.

Paderewski, Clemenceau
obaj już na trawce są.

Aresztowanie księdza Huszny.

— Dlaczego aresztowano księdza Husznę?

— Bo rządy nasze są popom posłuszne.

Przeciwnicy strajków.

Podobno na wzór Ligi Narodów ma powstać liga przeciwników strajków ekonomicznych. Do ligi tej wejdą przemysłowcy, kupcy, majsterkowie, kamienicznicy i t. p. burżujkowie czcigodni. Członkowie ligi będą

http://rcin.org.pl

żyli z dochodów tej samej wysokości, jakie posiadają strajkujący, aby wykazać, że są to sumy, wystarczające do szczęścia i zadowolenia.

Członkowie ligi wyprowadzą się zatem ze swych apartamentów i zamieszkają w wilgotnych suterenach i t. d.

Sztandary na zamku.

Dumnie się trzepotał nasz Sztandar Czerwony,
przyjdzie czas, iż powieje znów przez lud wskrzeszony.

Holandja chce odstąpić Borneo.

Depesze doniosły, iż Holandja ma zamiar odstąpić Borneo. Podobno rząd p. Skulskiego zamierza nabyć tę kolonję w celu stworzenia naszej ojczystej Syberji dla socjałów i innych bolszewików

Bakalje.

Kupcy już wystawiają za szybą bakalje,
rzecz prosta, że obedrą nas za nie, kanalje.

Racja.

— To nie są bakalje, —
to paskarskie bachanalje

Czytajcie „TRUBADURA POLSKIEGO"

Tygodnik Artystyczny.
pod redakcją WACŁAWA KLIMOWICZA.

Zamieszcza najnowszy repertuar artyst. scen polskich

Do nabycia we wszystkich kjoskach w Warszawie i na prowincji oraz dworcach kolejowych

Adres redakcji:
Warszawa, Chmielna 62.

TEATR QUI PRO QUO w podziemiach Galerji Luxenburga Senatorska 20. Telef. 217-62.

Kierown. artyst-Lit. Boczkowski.
2 przedstawienia
I-sze o godz. 7.15, II-ie o godz. 9.
Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dziś i dni następn. program z udziałem całego zespołu. — —

TEATR „Czarny Kot" Marszałkowska 12. Telefon 236-57. pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

PROGRAM XI-ty

Premjera! *Premjera*

I. „I bądź tu dziadkiem" Szkic farsowy z rosyjskiego opracował Rujwid
Z udziałem: Marji Szczęsnej-Wroczyńskiej, Janusza Skoniecznego, Cz. Skoniecznego, Jana Bielicza.

II. „ŁOBUZIĄTKO" Operetka w 2 aktach R. Bemawia, i R. Schlauzera muzyka Waltera Kolta
z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU. Tłumaczenie Taura. Opracow. Sarneck

REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).
DEKORATOR: Zygmunt Nirnstein.
KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburski. BALETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobojko.
Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma 450 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 15 mk., półrocznie 30 mk rocznie 60 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszechczas" Złota 8

http://rcin.org.pl

W ksej. 82/73 k